Cena numeru 80 hal.

Nr. 9. (117) Lublin, dnia 29 lutego 1920. Rok IV.

ROBOTNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji:
Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro. (Lokal Stow. Robotników Chrześc.)

Redaktor przyjmuje: w pon. od 12—1; we wtorki od 1—2 popoł. w inne dni, prócz świąt od 6—7 wiecz.

W pilnych sprawach redakcyjnych jak również we wszystkich kwestjach, obchodzących osobiście redaktora „Robotnika“, należy się zwracać pod adresem: Feliks Kozubowski, **Szopena 21, m. 12**

Przedpłata wynosi: kwart. z przes. 9 K. dla członków Stow. na prow. z przes. 6 K.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy 1-szpaltowy na ostatniej stronie 1 K., na 1-ej stronie 2 K., w tekście 3 K. Drobne ogłoszenia po 20 hal. za wyraz.

Administracja otwarta codziennie od. godz. 9—1 i od 3—7 wieczorem.

— — Rękopisów się nie zwraca. — —

PRACĄ I ŁADEM.

O wielkość Ojczyzny.

Dzień upadku Niemiec był dniem naszego Zmartwychwstania; Polska odzyskała wówczas wolność i jako państwo niepodległe zawarła sojusz z Koalicją, której zwycięstwu naród nasz zawdzięcza głównie wyzwolenie.

Polska wszakże nie tylko jest, ale również być chce, a więc będzie. Musimy jej tylko pomódz, pomódz za wszelką cenę i wszyscy bez wyjątku. W tej godzinie zmagań dziejowych, w tej godzinie cudów, ale i największych zarazem wysiłków, jakie zna historja ludzkości, ten tylko naród może się ostać, który, powiedziawszy sobie, że musi uczynić swoje państwo wielkiem i potężnem, dopóty będzie pracował w pocie czoła, aż słowa jego przemienią się w rzeczywistość.

Po wiekowej z górą niewoli, powinniśmy radośniej, niż wszyscy, zawołać: Niech żyje Polska wielka i potężna! Niech żyje Polska jak największa!

Jak największa w tem znaczeniu, ażeby nic nie straciła z ziem rdzennie naszych.

Chodzi o to, aby z Rzeczpospolitą połączyły się prastare dzierżawy ojców naszych: Śląsk Górny i Cieszyński, Warmja, Mazury t. zw. pruskie, oraz prawy brzeg Wisły. Te ziemie, odwiecznie polskie, muszą przy nas pozostać.

Muszą!

Słowo to powinno stać się dla całej Polski przykazaniem chwili, gdyż właśnie teraz, w najbliższych tygodniach lub miesiącach, rozstrzygać się będzie los tych obszarów.

Na Górnym Śląsku i na Śląsku Cieszyńskim, w Warmji i na Mazurach blizko 3 miljony ludu polskiego wyciąga do nas błagalnie ręce, wołając:

Nie dajcie nam zginąć!

Plebiscyt się zbliża, a wraz z nim nadchodzi nieubłaganie chwila ostatecznego wyroku. Już zjechały do spornych obszarów komisje, już zaczęły wśród ludu naszego kursować pruskie marki i czeskie korony.

Nie dopuśćmy, aby judaszowe srebrniki zaważyły na przyszłości tych obszarów, nie pozwólmy, aby stare ziemie Piastów przeszły w ręce czeskich i pruskich sandarmów.

O wielkość Ojczyzny teraz chodzi, o to, czy będzie ona krajem bogatym, ludnym i zagospodarowanym, czy też ubogim i zaniedbanym. Plebiscyt rozstrzygnie kwestję, czy miljony Polaków mają nadal służyć naszym śmiertelnym wrogom, czy też połączyć swoje wysiłki z wysiłkami wszystkich obywateli — na chwałę i korzyść Ojczyzny. Plebiscyt da nam odpowiedź, czy niezliczone rzesze górników polskich będą dobywać węgiel i kruszec dla Prus i Czech, czy też dla Polski, czy pot i krew naszych górników będzie żywić pruskich i czeskich magnatów, czy też pójdzie na pożytek Rzeczypospolitej.

O wielkość Ojczyzny toczy się w chwili obecnej gra wysoka i najwyższa. Nikt w Polsce nie może być biernym tylko jej widzem. W tej wielkiej loterji, której główne wygrane muszą nam przypaść w udziale, powinni wszyscy Polacy przyjąć udział. W jaki sposób? Oto niech każdy w miarę możności złoży jakąś ofiarę na fundusz plebiscytowy. Niech to będzie nawet najskromniejsza kwota, ale niech będzie i to jak najszybciej. Czas uchodzi, a każda chwila droga, gdyż Czesi i Prusacy już od szeregu miesięcy sypią miljonami na agitację. Pójdźmy za ich przykładem i ratujmy dusze słabe, dusze nieuświadomione, które bez naszej pomocy zatoną w powodzi obcego grosza.

„Niech każdy, jak mówi pięknie Mickiewicz, składa pieniądz swój ojczyźnie jako dar w skarbonę. Przyjdzie czas, że się skarbona napełni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył.“

Odezwa Komitetu obrony ziem plebiscytowych.

(W skróceniu)

Rodacy!

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie, na Śląsku Górnym, w powiatach nadwiślańskich, Warmji i Mazurach ma zadecydować o przynależności do Polski **30.000 wiorst kwadratowych ziemi polskiej i około 3 i pół miljona mieszkańców.** Plebiscyt ma rozstrzygnąć o tem: czy węgiel śląski będzie należał do Polski, czy prawy brzeg dolnej Wisły będzie polski, czy Niemcy będą mieli, jak dawni Krzyżacy, mocne podstawy do atakowania Polski z północy, czy walka o Gdańsk, a więc o handlowy i wojenny port polski, na naszą korzyść wypadnie i czy zniknie źródło zaborczych planów niemieckich w stosunku do Polski.

Walka przeto, jaka się w najbliższym czasie na terenach plebiscytowych rozegra — będzie walką o ekonomiczną samodzielność Polski i o trwałość jej niepodległości, a tem samem o trwałość pokoju w Europie. W celu ujednostajnienia i wzmożenia akcji pomocy w walce o ziemie plebiscytowe, powstał w Lublinie **„Komitet obrony ziem plebiscytowych“**, którego głównem zadaniem będzie zbieranie i przesyłanie funduszów na akcję plebiscytową. **Składajcie ofiary na akcję plebiscytową,** nie opuszczajcie rodaków, garnących się do Polski, nie zapominajcie o tych miljonach, których serca i myśli Polską są przepojone.

Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych.

Ofiary przyjmują redakcje wszystkich pism lubelskich. Redakcja „Robotnika“ chętnie będzie pośredniczyć w zbieraniu ofiar, które można składać bądź na ręce redaktora w godzinach przyjęć, bądź w administracji. Nazwiska ofiarodawców będą wydrukowane wraz z podaniem składek w najbliższym numerze „Robotnika“.

Program działalności Wojewody.

W poprzednim num. „Robotnika“ pomieściliśmy artykuł p. t. „Województwo Lubelskie“, którego autor przedstawił pokrótce charakter, zakres działania i znaczenia tego wysokiego organu władzy politycznej i administracyjnej, podkreślając, że będzie on łącznikiem pomiędzy władzami samorządu a najwyższą władzą wykonawczą w państwie, t. j. ministerjum. Autor wspomnianego artykułu poświęcił następnie dłuższy ustęp roli, jaką Urząd Wojewódzki może i powinien odegrać w sprawach robotniczych, z tytułu rozległych praw, przysługujących mu w tej dziedzinie. Wreszcie, witając w osobie Wojewody, p. Stanisława Moskalewskiego, człowieka niepospolitych przymiotów umysłu i serca, sprężystego organizatora i gorącego patrjotę, autor wyraził życzenie, aby praca jego wydała dla Ojczyzny owoce jak najlepsze.

Takiemi samemi uczuciami ożywieni, pośpieszyli w ubiegłą sobotę przedstawiciele prasy lubelskiej do p. Wojewody, aby wziąć udział w konferencji i wysłuchać oficjalnego oświadczenia co do programu

jego działalności. Na zaproszenie p. Wojewody przybyli: p. D. Śliwicki, red. „Ziemi Lubelskiej“, p. St. Sasorski, red. „Głosu Lubelskiego“, p. T. Kaszyński, red. „Dnia Polskiego“ i p. F. Kozubowski, red. „Robotnika“.

Po zagajeniu konferencji i powitaniu przedstawicieli prasy przez p. Wojewodę, sekretarz p. dr. Gaberle odczytał urzędowe jego oświadczenie. Nie mogąc dla braku miejsca w tym numerze podać choćby najważniejszych ustępów tego oświadczenia, stwierdzamy, że p. Wojewoda przedstawił bardzo wyczerpujący program działalności i nie pominął w nim żadnego działu pracy, żadnej dziedziny życia społecznego, ani żadnej grupy mieszkańców.

Odkładając tedy na później szczegółowe rozpatrzenie tego programu, ograniczymy się dzisiaj do zanotowania, że p. Wojewoda podkreślił potrzebę wytworzenia zaufania do władz, wskazał na to, jak olbrzymiej wagi czynnikiem dla żywiołu polskiego jest tradycyjna powaga i znaczenie Kościoła Katolickiego, wreszcie położył nacisk na konieczność zabezpieczenia spokojnej i wytwórczej pracy ludności, gdyż tylko w ten sposób mogą być przywrócone normalne stosunki gospodarcze. Aby uzdrowić przemysł i handel, aby podnieść produkcję krajową, trzeba położyć kres szerzącemu się straszliwie bandytyzmowi, w tym celu zaś trzeba stworzyć silną i sprężystą policję państwową na wzór zachodni.

Następnie dotknął p. Wojewoda kwestji robotniczej, mówiąc:

„Jest obowiązkiem Państwa, a więc i mojego Urzędu otaczać pełną opieką wszystkich pracujących we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Na wypadek nieporozumień między pracującymi a pracodawcami ważną rolę przypisuję Komisjom rozjemczym, którym umożliwić niezależną działalność będzie moim zadaniem. Nie mniej baczną uwagę poświęcać będę ubezpieczeniom robotniczym na terenie Województwa; dekret o Kasach chorych winien być wprowadzony w życie jak najrychlej.“

W dyskusji, jaka wywiązała się nad oświadczeniem p. Wojewody, zabierali głos wszyscy redaktorzy, prosząc o wyjaśnienia w całym szeregu kwestji i wysuwając swoje dezyderaty. Redaktor „Robotnika“ interpelował p. Wojewodę w sprawie Komisji rozjemczych, zapytając, jakie atrybucje przysługiwać będą Urzędowi Wojewódzkiemu wobec pracodawców i pracujących, jak również w stosunku do samych komisji. P Wojewoda przedstawił rozbieżność poglądów, która ujawniła się w tej kwestji między ministerstwem pracy a województwami. Obecny minister pracy i opieki społecznej, p. Pepłowski, wychodził z założenia, że komisje rozjemcze, inspektoraty pracy, urzędy pośrednictwa pracy, kasy chorych i t. p. instytucje państwowe, powinny podlegać bezpośrednio ministerstwu pracy i opieki społecznej; przedstawiciele województw domagali się, aby instytucje te poddane były wpływom wojewodów. Ostatecznie ustalono, że inspektoraty pracy, urzędy pośrednictwa i t.p. podporządkowane będą Województwu, starostowie zaś wpływu na bieg ich czynności mieć nie będą. Również od wojewody tylko uzależniona będzie izba rozjemcza jako instytucja centralna dla całego województwa, tej zaś izbie rozjemczej podlegać mają powiatowe komisje rozjemcze, od których orzeczeń tak jedna, jak i druga strona (t. j. pracobiorcy i pracodawcy) będą mogły apelować do izby rozjemczej. Sprawą izb i komisji rozjemczych zajmiemy się bliżej z chwilą, gdy Województwo przystąpi do ich organizacji, co ma się stać już w czasie najbliższym.

Na Śląsk Piastowski, Warmję i Mazury
Ostrzy już krzyżak chciwe swe pazury.
Polaku, grosza nie żałuj w potrzebie,
Choćby ci przyszło żyć o suchym chlebie.

Izby Robotnicze.

W Austrji niemieckiej zaczęło od niedawna obowiązywać prawo o Izbach Robotniczych, do których należeć będzie zastępstwo interesów gospodarczych oraz polepszenie bytu ekonomicznego i społecznego robotników, pracujących w przemyśle, handlu, komunikacji i górnictwie.

Będą one powołane przedewszystkiem do przedkładania władzom i ciałom prawodawczym informacji, opinji i wniosków, tyczących się przemysłu, handlu i komunikacji. Im przysługuje prawo zgłaszania wniosków i opinji, odnoszących się do uregulowania warunków pracy, ochrony robotników, ubezpieczeń społecznych, pośrednictwa pracy oraz zajmowania stanowiska wobec kwestji mieszkaniowej, aprowizacji, zdrowia publicznego i oświaty ludowej.

Na podstawie tej ustawy wszelkie władze muszą wszelkie projekty nowych praw, tyczących się powyższych kwestji — przedstawiać Izbom Robotniczym do opinji.

Izby Robotnicze ponadto współdziałać będą przy zawieraniu zbiorowych umów o pracę, przy pośrednictwie pracy w walce z bezrobociem i t. d.

Do nich należeć ma również prowadzenie statystyki robotniczej.

Izby Robotnicze dzielą się w myśl prawa na 2 sekcje: na sekcję robotników i sekcję urzędników, oraz obejmują conajmniej 30 — a najwyżej 100 członków.

Wybory członków Izby Robotniczej odbywają się na zasadach proporcjonalności przez wybory bezpośrednie i tajne na przeciąg lat 5-ciu. Każda z sekcji tworzy specjalną grupę wyborczą.

Uprawnionym do wyborów (t. j. do głosowania) — jest każdy robotnik i urzędnik bez różnicy przynależności państwowej, który w dniu rozpisania wyborów miał ukończonych lat 18 i pracuje conajmniej 2 miesiące w miejscowości, należącej do obrębu działania Izby Robotniczej. Do Izby Robotniczej może być wybranym tylko obywatel niemiecko - austrjackiej republiki, który ukończył 24 lat życia i conajmniej od 3 lat pracował jako robotnik lub urzędnik w Niemieckiej - Austrji.

Izby Robotnicze podlegają ministerstwu spraw społecznych, które je po wyborach zwołuje na pierwsze zebranie.

Na tym zebraniu organizacyjnem Izba dokonywa wyboru prezydenta, który musi być zatwierdzony przez ministra spraw społecznych.

Obrady Izb Robotniczych są zasadniczo jawne.

Koszty utrzymania Izb Robotniczych ponoszą sami robotnicy i urzędnicy (pracownicy).

Wysokość podatku oznaczają również same Izby.

Każda Izba Robotnicza obejmuje ten sam teren działania, w którym się znajduje izba przemysłowa i handlowa.

Conajmniej raz na rok zjeżdżają się zarządy Izb Robotniczych na kongres Izb Robotniczych, na którym omawiane są sprawy ogólne. Ponadto Izby Robotnicze zwołują zjazdy robotniczo-pracownicze, złożone z członków izb robotniczych, oraz przedstawicieli związków zawodowych.

Zjazdy te mają określać i nawiązywać stosunki pomiędzy związkami zawodowemi a izbami robotniczemi.

Śląsk Górny da Polsce:

1) 15.000 wagonów węgla dziennie;
2) największe kopalnie cynku;
3) największe huty cynku i żelaza;
4) miljon rąk roboczych;
5) wiele kwitnących miast i miasteczek.

Składajcie więc ofiary na plebiscyt!

Ilość robotników w Polsce przed wojną.

Według zestawień statyst., zawartych w „Roczniku Statystycznym“ prof. Romera i Weinfelda, pracowało przed wojną na ziemiach polskich ogółem 1,541.877 t. j. okrągło półtora miljona robotników.

Cyfra ta rozpada się na poszczególne obszary następująco:

Obszar:	Ilość robotników w przedsiębiorstwach. zatrudn. do 50 pracown.	Ilość robotników w przedsiębiorstwach ponad 50 pracown.
Królestwo	298.000	257.000
Wielkopolska	92.000	47.343
Śląsk Górny	154.890	178.900
Prusy Zachodnie	92 000	54.000
Mazury pruskie	23.240	7.750
Śląsk Cieszyński	98.000	78.000
Galicja	104.000	56.754
Ziemie polskie	862.130	679.747

Ogółem w przemyśle, handlu i komunikacji zatrudnionych było na ziemiach polskich przed wojną 2 miljony 385 tysięcy 959 robotników, co stanowi $4^1/_2$ % całego zaludnienia.

Ameryka w walce z bolszewizmem.

Dzielne społeczeństwo amerykańskie niejednokrotnie dało już dowody tężyzny moralnej i to, zarówno przed wojną, jak w czasie straszliwych zapasów z Niemcami, a po ich zakończeniu zabrało się energicznie do ratowania ludzkości przed śmiercią głodową. Ameryce zawdzięcza swe istnienie w znacznej mierze Polska, gdyż dotąd jeszcze żywimy się jej zbożem; również Niemcy, Czechy i Austrja, Francja i Belgja, oraz różne inne kraje zasiliła pracowitość i energja wielkiej republiki Waszyngtona. Atoli żywotność i siła Ameryki ujawniła się nie tylko na polu gospodarczem. Społeczeństwo tamtejsze wykazało odporność moralną, uświadomienie obywatelskie i wysoki stopień duchowego rozwoju w walce z nierównie groźniejszym

wrogiem — z anarchją, która w postaci bolszewizmu usiłowała wtargnąć w granice Stanów Zjednoczonych. W swoim czasie gromada żydów i żydówek rosyjskich, zuchwałych tak, jak to właściwe jest tylko rasie semickiej, udała się do Ameryki, aby tam wywołać niepokoje, względnie, aby przygotować grunt pod idee komunistyczne. Na wieść o tej wyprawie, cała prasa amerykańska, z wyjątkiem nędznych piśmideł socjalistycznych, zdemaskowała podstępne zamiary tej zgrai żydowsko-bolszewickiej. Niebawem zajął się jej machinacjami rząd republiki, przeprowadził śledztwo i 247 członków bandy komunistycznej kazał wsadzić na okręt, którym szlachetni ci synowie i córki Izraela odstawieni będą do Finlandji, stąd zaś wrócą pociągiem do raju, z którego są rodem, tj. do Rosji.

W związku z tem energicznem załatwieniem sprawy spisku komunistycznego pozostaje niezawodnie uchwała, którą d. 20. stycznia powziął kongres amerykański, a na mocy której rząd Stanów może zmusić do opuszczenia granic rzeczypospolitej „wszystkich cudzoziemców, połączonych w organizacje albo też dających pieniądze na organizacje, które wzywają do zamachów, do wywrócenia istniejącego rządu, do zabijania urzędników albo wreszcie do burzenia publicznej i prywatnej własności wbrew przepisom prawa".

Społeczeństwo polskie ma prawo oczekiwać, że polski rząd i Sejm zajmą wobec komunistów takie samo stanowisko, jakie zajęły władze amerykańskie.

Co słychać w Polsce?

Naczelnik Państwa wymienił z cesarzem japońskim depesze gratulacyjne z okazji ratyfikacji pokoju.

Zjazd związku miast małopolskich odbył się w Krakowie przy udziale 70 przedstawicieli.

Sejm uchwalił ustawę o sekwestrze ziemiopłodów w gospodarstwach ponad 25 morgów i o pierwokupie ich w gospodarstwach poniżej 25 morgów.

Na Jasnej Górze odbył się zjazd nauczycielstwa katolickiego. Uchwalono domagać się zaprowadzenia szkół katolickich (wyznaniowych).

Bolszewicy wzmocnili swój front przeciw Polakom w ostatnich tygodniach kilkoma dywizjami piechoty.

Słowacka delegacja wręczyła rządowi polskiemu i komisji plebiscytowej w Cieszynie memorjał, żądający dla Słowaków prawa samostanowienia o sobie.

Zatarg Polaków na Śląsku Cieszyńskim z komisją plebiscytową będzie, jak się zdaje, pomyślnie załatwiony. Przewodniczący tej komisji, hr. Manneville, przybył do Warszawy, dla przeprowadzenia rokowań z naszym rządem.

Kongres ludowców w Warszawie powziął rezolucje przeciwko gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim.

Żydzi projektują masową emigrację do Wielkopolski.

Wojsko polskie rozbiło na Polesiu znaczne siły bolszewickie, biorąc dużo jeńców, armaty, wiele materjału i sztandar.

Odznaczenie zasłużonego kapłana.

Jeden z najruchliwszych i najświatlejszych przedstawicieli duchowieństwa w Lublinie, znany publicysta, rektor kościoła P.P. Wizytek, ks. Jan Władziński, odznaczony został przez J. E. ks. Biskupa Fulmana zaszczytną godnością kanonika kapituły Zamojskiej. Witając z najżywszem zadowoleniem tę nominację, cieszymy się, że wybór naszego Najdost. Pasterza padł na kapłana tej miary, co ks. Władziński. Lublin ma czcigodnemu Rektorowi bardzo wiele do zawdzięczenia. Niezmordowanie czynny, bierze ks. Władziński żywy udział we wszystkich pracach społecznych, śpiesząc z wydatną pomocą i światłą radą wszędzie, gdzie tego wymagają niedola albo potrzeba obywatelska. Równocześnie bardzo często chwyta za pióro, aby dać wyraz szlachetnym uczuciom, przepełniającym jego serce.

Redakcja „Robotnika", którego łamy czcigodny Ks. Rektor niejednokrotnie zasilał swemi pracami, wyraża przekonanie, że nowa ta wysoka godność, jaką obdarzył go ks. Biskup, będzie dlań bodźcem do dalszej, równie żywej i wielostronnej działalności.

Czech wiarołomny na Śląsk się zakrada,
A Polak ręce łamie i narzeka,
Pomocy zewsząd i ratunku czeka;
Tymczasem na to jest najlepsza rada:
Składać ofiary, jakie kto dać może...
Wówczas i djabeł Czechom nie pomoże.

FELIKS KOZUBOWSKI
(SYN)

Z otchłani ku słońcu.

Powieść.

5)

— Armja spełni swój obowiązek świetnie — powtórzył w duchu Walter. — Nikt z cywilnych nie wie jeszcze, że wojna została wypowiedziana, a żołnierz czuwa już, gotów na wszystko.

Kilku górali ciekawie obserwowało warty. Jeden z nich próbował się czegoś od żołnierzy dowiedzieć, ale bezskutecznie.

Tymczasem służba kolejowa ustawiła już pociąg, złożony z lokomotywy i kilku wagonów. Podróżni, wśród których przeważali górale w barwnych strojach, nie śpieszyli się z wsiadaniem, wiedząc, że miejsc nie zabraknie. Ale inżynier, który w lekkiem ubraniu wybrał się na drogę, schronił się przed chłodem porannym do wagonu. Wnętrze przedziału nie było zachęcające: ławki niezbyt czyste, pomalowane na brunatno, podłoga dawno nieumyta, okna ze śladami onegdajszej burzy. Walter wydobył z walizy płaszcz gumowy i rzuciwszy go na ławkę, siadł w kącie, przy oknie, z miną pełną rezygnacji.

Przyszła mu na myśl noc wczorajsza, pożegnanie z Blanką, rozmowa z nią na jeziorze, potem państwo Trott i uwagi własne na temat wojny. Nie zatrzymywał się długo nad niczem, przeskakując z osoby na osobę, z przedmiotu na przedmiot. Był w najwyższym stopniu podniecony wypadkami ostatniej doby i miał wrażenie, że wszystkie rzeczy i sprawy, z którymi się stykał dotychczas, należą już do bezpowrotnej przeszłości, że chwila obecna jest przełomową w jego życiu.

Naraz przypomniał sobie, że nie doczytał listu który mu wczoraj przyniesiono. Pismo to zawierało tak ważne wiadomości, że gdyby nawet nie był otrzymał depeszy, byłby musiał natychmiast opuścić zamek Trottów i udać się do stolicy.

Wyjął list z portfelu i czytał uważnie, słowo za słowem:

„W ostatniem piśmie swojem miałem honor donieść Jego Królewskiej Wysokości, że stosunki z Oceanją grożą bardzo niemiłym zatargiem i że trzeba będzie niezwykłej zręczności, aby zażegnać niebezpieczeństwo wojny. ak u nas, tak i tam istnieje bardzo silna partja wojenna, która przez za wszelką cenę do wywołania starcia, zwłaszcza, że robotnicy oceańscy przysparzają swemu rządowi coraz to większych kłopotów, a dwa tygodnie temu strajk wyrobników portowych naraził wielkie firmy przewozowe tamtejsze na kilkadziesiąt miljonów straty. Słyszałem sam, jak jeden z wysokich dyplomatów Oceanji, hr. Z., mówił: „Wojna potrwa pięć tygodni, pochłonie parę miljardów, ale za to będziemy panami sytuacji. Kontrybucja, jaką nam zapłacą Skandowie, pokryje wielokrotnie koszta wyprawy i umożliwi taki rozwój naszego przemysłu, że anarchję zgnieciemy odrazu."

Ciemny rumieniec oburzenia okrył twarz czytającego. Buta, bijąca ze słów dyplomatów oceańskich musiała go szczególnie zaboleć: był przecież pierwszą osobą po królu w państwie, był następcą tronu skandyjskiego. Odezwała się w nim przekazywana z pokolenia na pokolenie duma najstarszych władców tego kontynentu, odezwało się poczucie własnego majestatu i przeświadczenie o niezmożonej potędze Skandji, która przez dwieście lat zwycięsko wychodziła ze wszystkich burz dziejowych, a w ostatnim starciu z Oceanją (zdarzyło się ono przed pół wiekiem), odniosła zupełny tryumf.

Do wagonu weszło kilku chłopów okolicznych. Zaraz potem pociąg ruszył, a podróżni rozpoczęli ożywioną rozmowę. Słowa: wojna, wróg, Oceanja, wojsko, flota, były na ustach wszystkich. Mężczyźni gestykulowali gwałtownie, podnosząc głos i rzucając brutalne przekleństwa pod adresem Oceańczyków.

Następca tronu otulił się pledem i zatopił ponownie w czytaniu listu:

„Nasze sfery wojskowe są pewne siebie i ręczą za dobry wynik wojny. Szef sztabu generalnego zapewnia, że wojska oceańskie będą pobite na całej linji. Nie lekceważy on ich wcale, uważa jednak, że są gorzej wyćwiczone i nie ufa ich kierownictwu. Przytem nastrój mas w Oceanji ma być — jego zdaniem — wprost nieprzyjazny wobec dynastji, podczas gdy u nas — mogę o tem zapewnić Waszą Królewską Wysokość — każdy obywatel, od najwyższego ministra aż do ostatniego nędzarza gotów życie oddać za króla".

Książę oderwał na chwilę oczy od listu i spojrzał na podróżnych. Namiętna dysputa polityczna doszła do szczytu, a jeden z górali, młody, dzielny chłopak, uniesiony entuzjazmem, zdjął kapelusz, podniósłszy się, zaczął śpiewać skandyjski hymn narodowy.

(D. c. n.)

Czy płacić podwyższone komorne?

Stow. Lokatorów m. Lublina rozesłało komunikat, w którym wyjaśnia, że doniesienia pism lubelskich o uchwale Rady ministrów w sprawie podwyższenia czynszu za mieszkania, nie zmieniają dotychczasowego stanu rzeczy przyczem stwierdza, że:

1) żadne zmiany w dekrecie o ochronie lokatorów nie zostały dotychczas wprowadzone;

2) żądania podwyżek są nieuzasadnione i bezprawne;

3) w dalszym ciągu obowiązuje dekret o ochronie lokatorów z dnia 28 czerwca 1919 r.;

4) projekt Rady Ministrów jest tylko projektem — a nie prawem — i będzie przez Sejm dopiero rozpatrywany;

5) Zarząd Stow. Lokat. wszczął już odpowiednią akcję, o której rezultacie we właściwym czasie doniesie.

Kronika polityczna.

Kandydatem na prezydenta Stan. Zjednoczonych jest Hoover, szef aprowizacji amerykańskiej, który w r. ub. zwiedzał Europę, między innymi zaś był i u nas.

Anglja postanowiła wydać 5 miljardów koron na zwalczanie alkoholu. A u nas? Rząd wprowadził monopol i czerpie z alkoholizmu zyski.

Nowy prezydent Francji, p. Deschanel, objął swoje stanowisko po ustąpieniu p. Poincarego.

Amerykanie ostrzeliwali od strony morza Odessę, która jest obecnie w posiadaniu bolszewików.

Ojciec św. wystąpił stanowczo przeciwko żądaniom katolickich księży czeskich co do zniesienia bezżeństwa duchownych.

Konstantynopol pozostanie stolicą Turcji; nad cieśninami, wiodącemi do m. Czarnego, będzie sprawować kontrolę komisja międzynarodowa.

Denikin zawarł ugodę z kozakami w celu wspólnej walki z bolszewizmem.

Militaryzm w Niemczech przyczaił się tylko, ale nie wyrzekł bynajmniej nadziei odwetu. Armja niemiecka pod różnemi postaciami liczy 600.000 żołnierzy.

Rząd bolszewicki rozwiązał rady delegatów robotniczych (t. zw. komitety robotnicze) i rady fabryczne.

Armenja będzie państwem niepodległem.

Armja sowiecka wkroczyła do Odessy po zaciętej walce z wojskami Denikina. Inne oddziały tej armji zbliżają się do granic Bessarabji.

Trocki objął kierownictwo transportów żywności. (Do miljonów, zarobionych przez niego na przewrocie w Rosji, dołączą się teraz nowe, dopiero bowiem w handlu będzie mógł Trocki ujawnić cały złodziejsko-oszukańczy genjusz swej rasy).

Holandja przystąpiła do Ligi Narodów.

Obszar nadreński obsadzony jest przez 110.000 żołnierzy Koalicji.

Straty Rosji w czasie wojny i rewolucji wynoszą 32 miljardy rubli w złocie.

Z życia naszego Stowarzyszenia.

KOMUNIKATY ZARZĄDU.

Nowi członkowie.

Na zebraniu Zarządu w d. 23 b. m. przyjęte zostały na członków następujące osoby: pp. Borer Marja, Dudzińska Antonina, Dybicka Helena, Dworak Aleksandra, Galiński Andrzej, Graczyńska Wacława, Jaźwińska Marja, Kaczanowski Józef, Koperska Helena, Swiecka Michalina, Szurgocińska Zofja, Wielogórska Adela, Ziemba Janina.

Sekcja Teatralna

komunikuje, że p. dyrektor Milewski objął kierownictwo sceną w naszem Stowarzyszeniu. Przedstawienia będą się odbywać co najmniej 4 razy w miesiącu.

Wezwanie do Członków.

Zarząd uprzejmie prosi wszystkich tych członków i członkinie, którzy zalegają ze składkami za rok ubiegły lub jeszcze dawniej, aby jak najrychlej te zaległości wyrównali, gdyż w przeciwnym razie utracą wszystkie korzyści, do jakich mają prawo na podstawie posiadanej książeczki członkowskiej. Zawiadamiając o tem, Zarząd zaznacza, że członkowie mogą opłacać składki nie tylko w biurze handlowem Stowarzyszenia, ale również we wszystkich sklepach, gdzie pp. sklepowe natychmiast po uiszczeniu opłaty nalepią odpowiednie znaczki w książeczce członkowskiej. Prosimy usilnie o możliwie szybkie załatwienie tej sprawy w interesie własnym członków, jak i ze względu na dobro Stowarzyszenia.

Odczyt p. dyr. Opitza.

Stosownie do zapowiedzi w 8. num. „Robotnika" odbyło się w naszej sali zebranie, na którem p. Marceli Opitz, dyrektor gimn. żeńsk. p. Sobolewskiej, wygłosił prelekcję na temat: „Znaczenie morza dla Polski". Wykład swój rozpoczął p. Opitz serdeczną, w ciepłym tonie utrzymaną apostrofą do słuchaczy, aby na chwilę oderwali się od trosk codziennych i skupili uwagę na przedmiocie, który stanowił treść odczytu. Następnie prelegent przedstawił w zajmujący sposób historję Pomorza aż do chwil ostatnich, wkońcu zaś przeszedł do wyjaśnienia, jakie znaczenie mają dla nas morze i port gdański pod względem ideowym, handlowym, politycznym i wojskowym. Odczyt, wypowiedziany barwnie i z uczuciem, nagrodzony został oklaskami słuchaczy.

Z ruchu w sekcjach.

Drugą część zebrania wypełniły różne sprawy Stowarzyszenia. Prezes, p. Dziewiecki, oznajmił zebranym, że Zarząd postanowił przystąpić do zorganizowania sekcji gimnastycznej, której zadaniem będzie dbanie o należyty rozwój fizyczny członków, jak również o wyrobienie w nich hartu i dzielności. Gdy zebrani przyjęli to do wiadomości, Prezes poruszył kwestję sekcji teatralnej, przyczem zaznaczył, że członkowie okazują dla niej małe zainteresowanie. W dyskusji, jaka się w tej sprawie wywiązała, zabierali głos kol. Bronikowski, Dziewiecki, ks. Patron Stodulski i inni; poruszono w niej różne niedomagania sekcji i postanowiono braki te usunąć, aby sekcja mogła rozwinąć swoją działalność w całej pełni. Po wyczerpaniu mówców p. Dziewiecki zamknął zebranie, zapraszając zebranych do stałego i punktualnego uczęszczania na odczyty.

Bibljoteka.

W celu przyprowadzenia bibljoteki do należytego porządku, Zarząd Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich uprzejmie prosi wszystkich członków, korzystających z bibljoteki, jak i tych, którzy z niej poprzednio korzystali, a książek pożyczonych nie zwrócili, aby je zechcieli oddać lub przysłać do bibljoteki w celu przenumerowania i skatalogowania. Książki można składać codziennie w godz. od 6—7 wieczorem na ręce bibljotekarza, p. Dudonisa. Po przyprowadzeniu bibljoteki do porządku nastąpi osobne zawiadomienie o dniu i godzinach, w których książki będą wydawane.

Długoletnia pracownica Stowarzyszenia, panna Zofja Rembielińska weszła w związki małżeńskie z p. Władysławem Jarosławskim. Młodej parze składa Zarząd przy tej sposobności jak najszczersze życzenia. Szczęść Boże!

Z DZIAŁU HANDLOWEGO.

W sklepach Stowarzyszenia są do nabycia:

Marmolada w dobrym gatunku.

Śliwki i gruszki suszone.

Sledzie świeże, smaczne i tanie.

W niedzielę, dnia 29. lutego odbędzie się w dolnej sali Podominikańskiej

zebranie tygodniowe,

na którem

p. Feliks Kozubowski,

redaktor „Robotnika",

wygłosi odczyt p. t.

„Polska wobec zagranicy".

Część pierwsza:

„Polska a sąsiedzi".

Prelegent oprze swój wykład na mapie i obrazowo przedstawi stosunek Rzeczypospolitej do państw ościennych.

Początek odczytu o godz. 6. wiecz.

Redaktor kierujący i odpowiedzialny: **Feliks Kozubowski.**

„Drukarnia Ludowa" J. Popiela — Lublin.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.